

dokonania Kubackiego, który w ostatniej dekadzie pisał o teologii papieży, duchowości ateisty, problemach europejskich i judaistycznych; podejmował w badaniach kwestie racjonalności, Logosu i kultury, zajmował się także myślą Moingta, wolnością religijną i chrystologią kosmiczną, teologią miłosierdzia i duchowością islamu. Wszystko charakteryzuje wnikliwość i rzetelność, swoista badawcza swada. Jego droga wiedzie – w panoramicznym skrócie – od antropologii teologicznej, poprzez chrystologię teologiczną (teologię chrystologiczną i chrystocentryczną), do teologii religii i dialogu międzyreligijnego – w punkcie, w którym spotykają się trynitologia i chrystologia, eklezjologia i soteriologia. Kubacki daje się poznać nie tylko jako naukowiec, lecz także jako pasjonat teologii.

*

W efekcie przygotował dla nas studium szczególnie solidne, a momentami wręcz wirtuozerskie. Zachwycają podsumowania, w których dzieło wciąga czytelnika w samo centrum najbardziej żywotnych i palących zagadnień teologicznych. Napisane ciekawie, pozbawione niepotrzebnej ornamentyki, naiwności, oczywistych wniosków. Język cechuje pożądana w wywodach naukowych *claritas*. Warsztat językowy Kubackiego jest franko- i anglofoński (i polszczyzna, co jest rzeczą oczywistą). Na takich też źródłach, a przede wszystkim na takim dorobku współczesnej teologii religii i dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w tej materii oparł swoją monografię.

Książka Kubackiego daje poczucie lektury mądrzej, wnoszącej pewien rodzaj spokoju i równowagi w aktualną refleksję teologiczno-religijną. Autor bardzo dobrze zna teologię przełomu XX i XXI wieku (zwłaszcza jezuicką!). Wyraźnie naznaczyli refleksję Kubackiego Moingt i Rahner. W tekście znać paryski rys studiów, erudycję i owoce osobistych przemyśleń. Nade wszystko widać w dziele głęboki zmysł wiary, wystrzeżenie się skrajności, jakiś rodzaj katolickiej (od *kat'holon* = dotyczący całości) inteligencji. W wielu gorących kwestiach zajmuje stanowisko wyważone. Trochę lubi dzielić włos na czworo..., co owocuje ciekawymi i wnikliwymi analizami. Nie jest to natomiast jeszcze etap naukowych wielkich metasyntez.

Na te w twórczości Kubackiego zapewne przyjdzie dopiero czas.

Ks. Jerzy Szymik

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 50,2 (2017), s. 468- 474

O fenomenie życia z perspektywy astrobiologii

Rec. Urszula Czyżewska, *Fenomen życia w ujęciu astrobiologii. Studium biofilozoficzne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, ss. 175.

Seria książek pt. „Filozofia przyrody i nauk przyrodniczych” jest wydawana przez Katolicki Uniwersytet Lubelski od roku 2009. W okresie niespełna dekady ukazało się w ramach tego cyklu kilkanaście pozycji filozoficznych, w tym m.in. praca Józefa Życińskiego *Wszelchświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody*. Recenzowana przeze mnie książka *Fenomen życia w ujęciu astrobiologii. Studium biofilozoficzne* autorstwa Urszuli Czyżewskiej pojawia się na rynku jako kolejny, trzynasty już tom opatrzony w logo „FNiNP”. Niejeden czytelnik – zwłaszcza znający wcześniejsze propozycje serii – mógłby

pomyśleć w związku z tym, że będzie miał do czynienia z książką starannie wydaną oraz merytoryczną i poznawczo wartościową pod względem zawartości. Czy oczekiwania te okazałyby się trafne?

Zanim postaram się odpowiedzieć na to pytanie, kilka uwag wprowadzających. Dotychczasowe książki z serii „Filozofia przyrody i nauk przyrodniczych” ukazywały srodowisko lubelskie jako otwarte na filozofię uprawianą w kontekście nauki. Co więcej, świadczyły one o tym, że w obrębie KUL można uprawiać refleksję filozoficzną bez ścisłych związków ze spuścizną Tomasza z Akwinu i jego – zwłaszcza polskich, czy może wręcz należałoby powiedzieć: lubelskich – kontynuatorów. W dużej mierze podobnie jest z omawianą tutaj pozycją, w której trudno doszukać się choćby deklaracyjnych sympatii z jakimkolwiek nurtem tomizmu (choć – gwoli ścisłości – znajdziemy tutaj kilka odnośników do prac lubelskich myślicieli, jak np. Andrzej Bronk czy Stanisław Kamiński, są to jednak tylko odwołania pomocnicze).

Tuż przed rozpoczęciem lektury zastanawiałem się, z jakim rodzajem rozprawy (doktorat?, dysertacja habilitacyjna?) będę miał do czynienia. Na próżno szukać tych informacji w książce, choć podane zostały nazwiska dwóch recenzentów (ks. dr hab. Wiesław Dyk, prof. US oraz dr hab. Zbigniew Wróblewski, prof. KUL). Moje wątpliwości częściowo rozwiła internetowa baza danych Ośrodka Przetwarzania Informacji „Nauka-polska.pl”, gdzie znalazłem informację o publicznej obronie pracy doktorskiej pt. *Fenomen życia w ujęciu astrobiologii. Studium biofilozoficzne* autorstwa Urszuli Czeżowskiej. Według internetowego serwisu obrona miała miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 27 września 2012 roku. Czyżbym zatem miał do czynienia z rozprawą, która ukazała się dopiero 4 lata po jej sfinalizowaniu? Jeśli tak, to czy przełożyło się to negatywnie na odbiór pracy i ostateczną ocenę książki?

Z przykrością muszę odpowiedzieć twierdząco, więcej jednak o powodach tej opinii poniżej. Wpierw wypada zaznaczyć, że autorka stawia przed sobą bardzo ambitny cel. Pragnie przedstawić czytelnikowi biofilozoficzne opracowanie dotyczące wybranych aspektów fenomenu życia w ujęciu astrobiologicznym. Swoje rozważania zamierza ująć „na trzech płaszczyznach: historycznej, przyrodniczej i pozaprzyrodniczej, w tym filozoficznej” (s. 16). Rzut oka na spis treści pozwala przypuszczać, że układ pracy odpowiada ustalonym celom. Pierwszy rozdział („Heureka idei astrobiologicznych w dziejach rozwoju nauk przyrodniczych”) poświęcony jest więc chronologicznemu przeglądowi idei astrobiologicznych w kontekście powstania i rozwoju nauk przyrodniczych, a zasadniczą treść rozdziału poprzedzają krótkie ustalenia terminologiczne. Elementy historii astrobiologii obejmują okres od starożytności po czasy współczesne. W kolejnej części pracy („Aspekty astrobiologicznych strategii badania życia”) autorka podejmuje analizę wybranego kierunku astrobiologii, tzn. badania ziemskiego życia na przykładzie ekstremofili, tj. organizmów tolerujących lub wymagających do życia skrajnych zakresów zmienności czynników środowiskowych. Trzeci rozdział („Pozaprzyrodnicze problemy astrobiologii”) poświęcony jest natomiast omówieniu różnych zagadnień z pogranicza astrobiologii i metodologii nauk, etyki, filozofii kultury, a nawet teologii.

Zakładając, że mamy do czynienia z książkową wersją doktoratu (do przypuszczeń tych skłania nie tylko identyczny tytuł książki i bronionej w 2012 roku pracy doktorskiej, ale również charakterystyka tejsze pracy zawarta na wspomnianym serwisie internetowym „nauka-polska.pl”). Pozostałe wskazówki potwierdzające moje przypuszczenia pojawiają się w dalszej części recenzji), można zastanawiać się, czy autorka nie wyznaczyła dla swojej pracy zbyt szerokiego zakresu rzeczowego. *De facto* każdy z poszczególnych rozdziałów książki mógłby stanowić przedmiot osobnej rozprawy naukowej. Biorąc przy tym pod uwagę, iż dla tak zróżnicowanych zagadnień autorka zagospodarowała raptem 175 stron

(wliczając w to obszerną, bo ponad dwudziestostronicową bibliografię), może pojawić się podejrzenie o powierzchowny charakter analiz. Po lekturze książki doszedłem do wniosku, że autorka niestety tylko częściowo poradziła sobie z tematem sugerowanym przez tytuł i strukturę pracy.

Najpierw jednak kilka uwag krytycznych pod adresem Wydawnictwa. Wiele wskazuje na to, że książka stanowi wierny przedruk rozprawy doktorskiej U. Czyżewskiej sprzed kilku lat. Świadczy o tym chociażby bibliografia, w której najmłodsze pozycje pochodzą właśnie z 2012 roku. Ponadto już w trakcie lektury pierwszych partii pracy odniosłem wrażenie, że przynajmniej niektóre fragmenty rozprawy nie zostały zaktualizowane nawet w okresie jej obrony, a później podczas przygotowania do druku. Omawiając we Wstępie literaturę poświęconą astrobiologii, autorka napisała na przykład, że „istnieje (stan z 2007 roku) pięć anglojęzycznych podręczników z astrobiologii” (s. 14). Czy jakieś podręczniki astrobiologii ukazały się po roku 2007? Nie wiadomo. Czytelnik zapoznający się z książką wydaną w 2016 roku musi zatem bazować na informacjach sprzed blisko dekady. Tymczasem pod koniec tego samego akapitu (s. 15) autorka powołuje się już na opracowania encyklopedyczne z roku 2011, co tylko zwiększa wrażenie niespójności. Wygląda na to, jakby jeszcze na etapie obrony praca zawierała nieuporządkowane, a gdzieś tam wręcz nieaktualne informacje, zaś późniejszy Wydawca nie zadbał o nanieśnienie poprawek. W przypadku tak dynamicznie rozwijającej się dyscypliny, jaką jest astrobiologia, budzi to szczególne zdumienie. Dlaczego praca nie ukazała się wcześniej? Dlaczego autorka nie wprowadziła po latach zmian, które nie tylko poprawiłyby pracę, ale również ją istotnie wzbogaciły? W kilku miejscach aż prosi się o uwzględnienie w analizach odniesień do nowszych prac naukowych (np. poruszających problem definicji życia; w Polsce pisał o tym m.in. K. Chodasiewicz) czy wprowadzenie poprawek dotyczących najnowszych dziejów astrobiologii (np. na s. 92 autorka napisała: „*Venus In-Situ Explorer* (VISE), część programu NASA New Frontiers, mający na celu wykonywanie doświadczeń na Wenus (...) proponowana data rozpoczęcia – 2013”. Inny fragment na tej samej stronie: „*Venera-D*, misja z planem wysłania rosyjskiej sondy kosmicznej, która ma się rozpocząć w 2016 roku”. Dziś wiemy, że sonda nie dotrze na Wenus przynajmniej w ciągu najbliższych 6-7 lat).

Wracając do omawiania struktury książki, za trafny uznałem pomysł rozpoczęcia zasadniczej części pracy od rozdziału historycznego. Ten fragment rozprawy wypadł dobrze i świadczy o erudycji autorki, choć nie jest to analiza historyczna w pełnym tego słowa znaczeniu. To bardziej przegląd idei astrobiologicznych niż rekonstrukcja z zakresu historii nauki. W kilku miejscach natknąłem się na błędy (np. s. 30: „Jego [Ptolemeusza] poglądy na budowę świata przez wiele stuleci ugruntowały ogląd geocentryczny, jaki został odrzucony dopiero w XV wieku dzięki pracom Mikołaja Kopernika i Galileusza” – wiemy jednak, że główne dzieło M. Kopernika ukazało się dopiero po śmierci autora w XVI wieku, z kolei Galileusz oddziaływał w kolejnym stuleciu). Inne fragmenty pracy są z kolei dyskusyjne. Przykładowo, w moim odczuciu autorka nie doceniła wkładu uczo-nych starożytności i średniowiecza w kształtowanie się zrębów nowożytnego przyrodoznawstwa, nadając temu ostatniemu okresowi charakter wręcz rewolucyjny w kontekście dziejów nauki (s. 32-33). Myślę, że historię przyrodoznawstwa od czasów starożytnych do XVII wieku (a być może również później) należy postrzegać bardziej w kontekście procesu i stopniowego ciągu zmian, z momentami chwilowych przyspieszeń, niż w kontekście nagłych, rewolucyjnych przemian. Dość powiedzieć, że załączki metody naukowej na miarę nowożytności formułowali już starożytni (o czym pisał m.in. L. Russo), jak i średniowieczni uczeni. Nawet w Polsce okresu przeduniwersyteckiego mieliśmy Witełona, którego traktat o optyce cieszył się szacunkiem jeszcze u progu XVII wieku i był

studiowany między innymi przez Jana Keplera. Jeśli chodzi o pierwszy rozdział książki, to w przyszłości zwróciłbym również uwagę na sporządzenie bardziej przejrzystego układu poszczególnych jego części – w przypadku kolejnego wydania przydałoby się wyszczególnienie w tym rozdziale większej ilości podtytułów (np. w podrozdziale „Współczesne idee astrobiologiczne” mógłby znaleźć się wyodrębniony osobno fragment o instytucjach naukowych, o których wspomina autorka na s. 56-57). Dyskusyjne jest również włączenie w obręb nowożytnych idei astrobiologicznych osiągnięć nauk przyrodniczych z połowy ubiegłego stulecia (s. 42-44). Zdają sobie sprawę, że periodyzacja dziejów jest dokonywana w sposób umowny, jednak przejście od nowożytności do współczesności nie wydaje mi się aż tak bliskie czasowo.

W kilku miejscach rozdziału pierwszego pojawiły się również pewne niejasności. I tak np. we wprowadzeniu terminologicznym na s. 25 znajduje się fragment, w którym U. Czyżewska napisała krótko, że „pod pojęciem wiara religijna jest rozumiana treść zawarta w Katechizmie Kościoła Katolickiego”. Bez dodatkowych wyjaśnień nie bardzo wiadomo, co dokładnie autorka miała na myśli. Czy chodzi tutaj o treść, przedmiot wiary – *fides quae*, z pominięciem podmiotowego aktu wiary? Zapewne nie byłoby sensu wspominać o tym gdyby nie fakt, że autorka podejmuje w pracy zagadnienie związków teologii z astrobiologią, a powyższe określenie wiary religijnej omawia w podrozdziale dotyczącym ustaleń terminologicznych. Biorąc powyższe zdanie literalnie, czytelnik niewprawiony w teologicznym żargonie mógłby pomyśleć, że autorka utożsamia wiarę religijną ze zbiorem reguł wydrukowanych na kartach książki zatytułowanej *Katechizm Kościoła katolickiego*. Dla takiego czytelnika oczywistym będzie raczej, że KKK zawiera wykładnię wiary (treści, w które powinien wierzyć katolik), lecz nie jest wiarą religijną, podobnie jak podręcznik do astrobiologii nie jest uprawianiem nauki, a spisana syntezą wiedzy, opracowaną na podstawie wyników, do jakich dochodzą naukowcy i z którymi muszą liczyć się adepci astrobiologii.

Wskazane mankamenty nie są jednak aż tak poważne. Piszę o nich, aby zasugerować autorce wniesienie zmian przy okazji ewentualnego wznowienia książki. Nakład pracy byłby przy tym niewielki, efekty zaś – znaczące; zwłaszcza że rozdział został napisany starannie. Trudniejszy w ocenie jest z kolei następny fragment pracy, tj. „Aspekty astrobiologicznych strategii badania życia”, składający się z trzech głównych podrozdziałów („Charakterystyka organizmów ekstremofilnych”, „Adaptacje do środowisk ekstremalnych”, „Wybrane elementy ekosfery”) i podsumowania. W założeniu rozdział miał stanowić **krytyczną** analizę wybranego kierunku badawczego w astrobiologii (zob. s. 17). Tymczasem mamy tutaj do czynienia przede wszystkim z referowaniem wyników badań z zakresu astrobiologii, skąpo uzupełnionym autorskimi komentarzami. Zdecydowanie zabrakło większej ilości analiz specyficznych dla filozofii nauki i filozofii przyrody. Z drugiej strony, rozdział miał mieć charakter przyrodniczy (choć nie bardzo wiadomo, co miałyby to w tym kontekście znaczyć) i oceniając go pod tym kątem, muszę przyznać, że został opracowany w sposób wnikliwy. Nie rozumiem jednak, jaki rodzaj krytycznej analizy miała na myśli autorka, dlatego przy okazji wznowienia książki należałoby to uściślić bądź rozwinąć część filozoficzną przynajmniej w podsumowaniu.

Zasadnicze rozważania filozoficzne miały się znaleźć w rozdziale trzecim, zatytułowanym „Pozapryrodnicze problemy astrobiologii”. Ten fragment pracy składa się z następujących podrozdziałów: „Implikacje filozoficzne”, „Astrobiologia a teologia”, „Społeczno-kulturowe implikacje astrobiologii”, po których następuje zwięzłe podsumowanie. Zakres problemowy jest więc bardzo szeroki. W obrębie jednego rozdziału postawione zostały pytania o metodologiczny status astrobiologii, etykę środowiskową, związki astrobiologii z teologią, społeczno-kulturowe oddziaływanie astrobiologii, w tym zagadnienia

kultury popularnej (kinematografia i literatura fantastyczna) oraz kwestie światopoglądu odniesionego do astrobiologii. Ilość wątków miała zapewne wpływ na to, że część analiz okazała się niestety bardzo powierzchowna (cały rozdział zawarty został na trzydziestu kilku stronach). Nawet kiedy wydaje się, że autorka już zacznie przeprowadzać ciekawsze analizy i formułować interesujące tezy, kończy ledwie rozpoczęty wątek i przechodzi do następnego. Gdyby U. Czyżewska kontynuowała w przyszłości badania nad zagadnieniami filozoficznymi w astrobiologii, mogłaby śmiało rozwinąć tematykę zawartą w tej części pracy. Widać bowiem, że ma bardzo rozległe zainteresowania i dostrzega silne oddziaływania nauk przyrodniczych na filozofię, teologię oraz szeroko rozumianą kulturę.

Pozwolę sobie jednak wejść w polemikę z kilkoma тезami autorki, sformułowanymi w tej części pracy. Wątpliwym wydaje mi się na przykład, by w świetle przeprowadzonych przez nią analiz można było przedmiot materialny astrobiologii zawężać wyłącznie do „świata materii ożywionej” (s. 107). Jednym z kluczowych zagadnień astrobiologii jest problem pogranicza życia i tzw. przejścia od ewolucji chemicznej do ewolucji biologicznej. Jako naukę multidyscyplinarną astrobiologię interesowałyby również warunki fizyczne, sprzyjające dopiero powstaniu życia. W tym sensie astrobiologia byłaby więc dyscypliną, której przedmiot materialny obejmuje również to, co umownie określić można by „przyrodą nieożywioną”. Z kolei przy formułowaniu komentarzy dotyczących metodologicznego statusu astrobiologii autorka mogłaby uwzględnić rolę modelowania i symulacji komputerowych – przypuszczam, że okazałyby się to ciekawe w kontekście pytań o wpływ tzw. rewolucji cyfrowej na dyscypliny zależne od postępu technologicznego, do jakich należy między innymi omawiana tu astrobiologia.

Niestety, wobec rozdziału trzeciego można sformułować poważniejsze zarzuty. W świetle założeń przyjętych przez autorkę w tej części pracy miały pojawić się między innymi analizy dotyczące funkcjonującej w astrobiologii definicji życia (s. 18) Można więc było oczekiwać rozbudowanych komentarzy i przynajmniej odrębnego podrozdziału (wszak głównym przedmiotem analiz winien być właśnie tytułowy fenomen życia!), tymczasem problem definicji życia ma tutaj charakter ewentualnie wtrącenia, pojawiając się raptem w trzech akapitach na s. 107-109. Okazało się, że rozdział trzeci, wydawałoby się fundamentalny, ma charakter w dużej mierze sprawozdawczy, przeglądowy, a niekiedy niezgodny z deklaracjami. Przykładowo, mimo zapewnienia autorki nie zauważyłem, aby udało się zrealizować jeden z celów, jakim było „wskazanie ontologicznych założeń nauki” (s. 18). Jeśli natomiast cel ten został zrealizowany, to trudno było mi stwierdzić to jednoznacznie, autorka w pracy nie wyjaśnia zresztą nawet, co rozumie przez słowo „ontologia” czy „ontologiczne założenia nauki”. Przeglądowy charakter znacznej części rozdziału dostrzega zresztą sama, pisząc w podsumowaniu, że „dwa ostatnie podrozdziały zawierają charakterystykę, także wybranych, a według autorki ciekawych z wielu względów, relacji astrobiologii do teologii w postaci scharakteryzowanej astroteologii oraz społeczno-kulturowych implikacji astrobiologii” (s. 141). Uwagi te nijak mają się do deklarowanych we Wstępie „doniosłych” i „krytycznych analiz”, jakie miały znaleźć się chociażby przy omawianiu problemu funkcjonującej w astrobiologii definicji życia (s. 18). Jeśli chodzi o rozdział trzeci, to przy okazji ewentualnej korekty książki warto będzie również nanieść poprawkę w zdaniu pojawiającym się na s. 121: „W podejściu antropocentrycznym tylko istoty ludzkie posiadają status moralny. Wszyscy ludzie są moralnymi przedmiotami bez względu na lokalizację geograficzną czy kulturę” (przypuszczam, że miało być: moralnymi podmiotami).

W kontekście recenzowanej książki należy jeszcze zwrócić uwagę na kwestie metodologiczne, o których zresztą częściowo już wspominałem. Po lekturze pracy U. Czyżewskiej odniosłem wrażenie, że bardzo słabo zarysowany został problem badawczy. Brakuje jasno

wyrażonych tez, które autorka by uzasadniała, bądź hipotez, które chciałaby testować. Trudno dostrzegalny jest ponadto związek rozdziału drugiego książki z rozdziałem trzecim. Wiele analiz w tych partiach pracy ma charakter wyłącznie sprawozdawczy. Choć niekiedy proponowane są perspektywy badawcze (co pokazuje, że autorka dostrzega problemy filozoficzne i ich znaczenie), to brakuje pogłębionych analiz. Zaskakujące, że już przy opracowywaniu struktury książki nie zaplanowano rozdziału poświęconego *stricte* zagadnieniu życia (pojęciu życia, naturze i genezie życia itp.), w obecnej wersji pracy problem ten bowiem został rozproszony. Zabrakło omówienia nawet tak istotnego – zwłaszcza z punktu widzenia tytułu publikacji – terminu „biofilozofia”. Część metodologiczna Wstępu (omówienie stosowanej metody) również wymagałaby większej uwagi. Autorka bowiem deklaruje lakonicznie, że w pracy zastosowała metodę syntetyczno-indukcyjną. Powołuje się przy tym na rozdział „Stanisława Kamińskiego typologia metod filozoficznych”, który pochodzi ze skryptu (!) do metodologii autorstwa J. Herbuta (s. 16). Dlaczego nie sięgnęła do oryginalnych prac S. Kamińskiego i nie rozwinęła tego wątku?

W przypadku wznawiania książki U. Czyżewskiej ze strony Wydawnictwa przydałaby się także drobna korekta językowa. Choć moim zdaniem praca została napisana dobrym, przejrzystym stylem, kilka problematycznych kwestii językowych pozostaje do rozstrzygnięcia:

- brak ujednoczonej pisowni „Układ Słoneczny” (raz wielką literą, jak np. na s.11, 14, 18, 21, 36, 66; innym razem małą: s. 12, 15, 62);
- brak ujednoczonej pisowni „autor/autorka”. Na początku pracy U. Czyżewska pisze o sobie w rzeczowniku rodzaju męskiego – „autor posługuje się” (s. 16), „autor wykazuje” (s. 16). Z kolei pod koniec pracy U. Czyżewska podsumowuje, że „realizacja założonych celów wymagała od autorki...” (s. 145);
- brak przecinka (np. s. 13, 85, 98, 111, 114, 130, 131, 139, 146), źle postawiony przecinek (s. 15, 115, 122), brak odstępu między rzeczownikiem a przymikiem (s. 148).

Nie da się ukryć, że ta książka mogła być bardzo dobra. Trzeba przy tym zauważyć, że inaczej oceniałoby się omawianą pracę, gdyby ukazała się w 2012 roku, jeszcze inaczej jednak patrzy się na wydanie tej samej rozprawy cztery lata później. Książka ma swoje atuty i świadczy o tym, że U. Czyżewska miała bardzo odważny i ambitny pomysł na doktorat. Gdyby rozpatrywać książkę nie jako jednolitą pracę, ale trzy powiązane ze sobą odrębne artykuły, to z pewnością można by pogratulować autorce rzetelności i rozeznanania w problemach filozoficznych, jakie pojawiają się w naukach przyrodniczych. Zabrakło jednak większej odwagi w formułowaniu własnych, bardziej pogłębionych tez, dopracowania pracy od strony metodologicznej, a także kilku poprawek i uaktualnień merytorycznych oraz językowych. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada również na Wydawcę. Wiele wskazuje na to, że książka stanowi wierną kopię pracy doktorskiej z roku 2012. W tamtej rozprawie oczywiście mogły pojawić się błędy, było to wszak zapewne pierwsze dzieło naukowe doktorantki (z pewnością niejednym doktorant chciałby napisać taką rozprawę, jaką obroniła wtedy U. Czyżewska!). Przypuszczam, że usterki zostały zauważone przez promotora i recenzentów (niestety nie miałem dostępu do recenzji z postępowania doktorskiego U. Czyżewskiej), trudno jednak stwierdzić, czy jakiegolwiek poprawki względem pracy bronionej w 2012 roku tutaj naniesiono. Książka sprawia wrażenie, jakby nie została opracowana przed złożeniem do druku. Nie wiem, dlaczego Wydawca tak długo zwlekał z publikacją tej pracy, skoro jednak już się na to zdecydował, to powinien opublikować wydanie albo wersji poprawionej i uaktualnionej, albo przynajmniej zaznaczyć w osobnym wprowadzeniu, dlaczego nie było to możliwe. Tymczasem obecna wersja sprawia wrażenie niedopracowanej i nieco przestarzałej.

Mimo tych wszystkich uwag uważam, że lektura książki U. Czyżewskiej jest wartościowa poznawczo, w dodatku prowokować może interesujące dyskusje i polemiki (z czego zresztą – co prawda w niewielkim stopniu, ale jednak! – sam skorzystałem). Autorka na przykład z pewnym dystansem podchodzi do optymistycznych przewidywań znalezienia poza Ziemią organizmów ekstromofilnych, a na obronę swojej tezy formułuje wnioski, nad którymi warto podjąć debatę. Chciałbym więc, aby sformułowane przeze mnie uwagi krytyczne nie umniejszyły wartości tej pracy, lecz ewentualnie (wszak powyżej wyraziłem jedynie subiektywne zdanie na temat lektury) pomogły w korekcie przy okazji jej kolejnego wydania.

Kamil Trombik

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 50,2 (2017), s. 474-477

Joanna Nowińska SM, *Co słyszysz poza słowem? Sound design Apokalipsy św. Jana, Vocatio, Warszawa 2016 (Rozprawy i Studia Biblijne 47), ss. 214*

Publikacja stanowi kolejną pracę badawczą siostry dr Nowińskiej, od dłuższego czasu zajmującej się ostatnią księgą Nowego Testamentu. Jej praca doktorska dotyczyła motywu wojny dobra ze złem w Apokalipsie św. Jana, a kolejnych kilka artykułów – kwestii głosu w teże księdze. Szersze opracowanie tego tematu autorka rozpoczyna od spostrzeżenia, że skoro autor Apokalipsy dokonał w swojej księdze zapisu dźwięku, to można analizować jej *sound design*. Pojęcie to, wzięte z filmoznawstwa, oznacza kreatywne wykorzystanie ścieżki dźwiękowej (*soundtrack*). Objawienie Boga dokonało się poprzez Jego głos i – na drugim miejscu – działanie. Grecki termin *phonē* w Apokalipsie ma w stosunku do liczby słów w księdze największą częstotliwość w całej Biblii, przy czym akcent został położony nie na dialog, lecz na przekaz. Pojawia się także wiele innych terminów związanych z dźwiękiem. Głos pełni funkcję objawiającą i domaga się od odbiorcy otwartości. W związku z melodyjnością języka greckiego wykorzystywaną przez starożytnych autorów s. Nowińska przejmuje nomenklaturę muzykologiczną, a także zwraca uwagę na wpływ dźwięków na człowieka. W związku z tym monografia ma charakter interdyscyplinarny – gdyż brana jest pod uwagę perspektywa psychologiczna, teoria muzyki i filmoznawstwo. W *status questionis* brakuje wzmianki o pracy B.-G. Kima *The Voice from Heaven in the Gospel of John*. Niejasne jest, dlaczego niektóre opracowania się tam znalazły (zob. s. 21, przyp. 67-68). Po dwudziestostronicowym wprowadzeniu następuje sześć rozdziałów, po nich apendyks i zakończenie. Na końcu znajduje się streszczenie w języku angielskim, wykaz skrótów i bibliografia.

Słownictwo dotyczące dźwięków na szerokim tle starotestamentalnym zostało ukazane w rozdziale pierwszym (s. 27-79). Najwięcej miejsca poświęcono rzeczownikowi *phonē*, który jest odpowiednikiem hebrajskiego *qōl*, oznaczającego wszelkiego rodzaju dźwięk. W Apokalipsie pojawia się on aż pięćdziesiąt pięć razy. Zwrócona została uwaga na siłę głosu, na jego źródła i adresatów. Omówiono również inne terminy, takie jak *biada*, *alleluja*, *amen*, także czasowniki (np. *plakać*, *krzyżeć*, *śpiewać*), przy czym ilość miejsca im poświęcona bywa niesymetryczna. W rozdziale drugim, noszącym tytuł „Doświadczenie audyczne uwarunkowane brzmieniem słowa” (s. 80-100), zanalizowana zo-